

Święci ziemi podolskiej

Ks. Stanisław Urbański

Podole od drugiego rozbioru I Rzeczypospolitej należało do imperium rosyjskiego, a obecnie należy do państwa ukraińskiego. Zanim przedstawimy postać bł. Marceliny Darowskiej i bł. Zygmunta Felińskiego warto poznać krótką historię diecezji kamieniecko-podolskiej, której stolicą jest Kamieniec Podolski, miasto pięknie otoczone wodą rzeki Smotrycz. Miasto to stało się stolicą diecezji w latach 1379-1384. Dopiero po drugim rozbiorze Katarzyna II zniosła diecezję w latach 1793-1798, potem ją wznowiając. Ale w latach 1866-1882 ponownie ją skasowano. Dopiero w latach 1882-1918 wznowiono ją jako administrację apostolską, która trwała do roku 1926. Od tego momentu władze komunistyczne zlikwidowały wszelką działalność Kościoła. W roku 1991 diecezję reaktywowano.

Kamieniec Podolski miasto bohaterskie, broniące naszych ziem przed Tatarami. W jego obronie zginął Jerzy Wołodyjowski wraz z 700 naszymi rodakami. W roku 1918 miasto liczyło cztery parafie. Największą parafią była katedralna mająca 3440 wiernych. Dzisiaj ich liczba jest dużo mniejsza. Sama katedra mimo burzliwych dziejów ocalała, tylko w XVII wieku ponad pięćdziesiąt lat była we władaniu muzułmanów jako meczet. Do dzisiaj zachował się wybudowany przed katedrą minaret, na którym po wywołaniu bp Dembowskiego postawił figurę Matki Bożej Niepokalanej wysokości 4,5 metra, a którą władze komunistyczne nie odważyły się zdjąć. Zachowała się też ambona muzułmańska, przechowywana w poddominikańskim kościele. Obok katedry piękne budynki Wyższego Seminarium Duchownego nie zostały do dzisiaj zwrócone diecezji.

Drugą parafią była poddominikańska wspólnota licząca 1025 wiernych. Obecnie kościół i klasztor objęli ojcowie Paulini prowadząc ozywione duszpasterstwo. Trzecią parafią była wspólnota mająca 2957 wiernych prowadzona przez zakon trynitarzy, zajmujący się wykupem rodaków z jasyru. W obecnej chwili świątynia jest odbudowana. Czwartą parafią była wspólnota ormiańsko-katolicka z liczbą 833 wyznawców. W czasie wojny świątynia została zniszczona, ocalała tylko jedna boczna wieża. Ponadto kościół franciszkański znajduje się w ruinach. W latach 1810-1812 na cmentarzu wzniesiono kaplicę pod wezwaniem Wszystkich Świętych, którą władze komunistyczne zamieniły na skład materiałów budowlanych. W roku 1978 została wyremontowana i pełni funkcję kościoła parafialnego pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Pisząc o świętych Podola nie można nie przedstawić świadectwa wiary duchowieństwa i wiernych diecezji kamieniecko-podolskiej. Świadectwo to wyraża się w petycji jaką napisali do papieża Piusa X dnia 10 grudnia 1907 roku. Prosilili papieża o reaktywowanie diecezji skasowanej dekretem carskim z roku 1866 i o mianowanie ordynariusza. Pomijam historię burzliwych dziejów diecezji, ale najcięższe lata były po powstaniu styczniowym, kiedy car Aleksander II zamyka całkowicie nawet seminarium duchowne, a biskup A. Fijałkowski został deportowany. Mimo tego, na ta ziemię zostaje zesłany abp. Z. Feliński. Władze carskie deportują kapłanów i wiernych w głąb Rosji, przeprowadzając kasatę zakonów. Pius IX wydaje w 1866 roku tzw. Żółtą księgę, która zawierała wstęp historyczny o dziejach Kościoła w Rosji w latach 1842-1866 oraz wykaz działań represyjnych wobec tego Kościoła.

Petycja była napisana w momencie, gdy diecezja nie miała własnego pasterza, a posługę duszpasterską pełnił biskup łucko-żytomierski. Wówczas Podole liczyło 300 tysięcy katolików, wśród których

apostołowało 112 księży. Autorzy petycji kreślą piękny obraz pracy duchowieństwa, które „nie straciło męstwa, lecz mając całkowitą wiarę w swoje powołanie i w zwycięstwo krzyża nad półksięzycem, spieszyło się pod przewodnictwem swoich pasterzy, zagoić rany zadane tyle razy Kościołowi katolickiemu i dokładało wszelkich starań, aby głos prawdy katolickiej nie zamilkł i światłość, która rozbliska za skały św. Piotra nie zagasła”. Autorzy przypominają najazd sultana Mahometa IV i zniszczenie kościołów lub zamiana ich na meczety. Wspominają krzywdy wyrządzone przez Katarzynę II, Aleksandra I, a zwłaszcza przez Mikołaja I, który w diecezji skasował wszystkie klasztory z wyjątkiem czterech: dwóch męskich i dwóch żeńskich, oraz większość kościołów i klasztorów została przekształcona w cerkwie prawosławne. Car Aleksander II skasował pozostawione klasztory i domy zakonne. Była to represja okrutna. Diecezję przyłączył do łucko-żytomierskiej liczącej według autorów przestrzeń 165.000 kilometrów kwadratowych, odpowiadających powierzchni połowy Włoch, z tego 42.000 należy do diecezji kamienieckiej.

Autorzy piszą, że niepojęte wyroki Boże przeznaczyły ich do obrony wiary katolickiej na dalekich kresach wschodnich. Przez 500 lat nie tracili ducha pomimo przeciwności i niepowodzeń w walce o czystość i integralność naszej świętej wiary katolickiej. Musieli znosić wiele upokorzeń, wiele cierpień i wielkie klęski, musieli poświęcać krew i mienie, a mimo to zachowali wiarę i w przyszłości pragną pozostać wiernymi Stolicy Apostolskiej. Są dumni, że mogli cierpieć w obronie wiary.

Autorzy petycji przedstawiają też sytuację jaką doświadcza imperium rosyjskie. Stwierdzają, że duch anarchii, duch pogwałcenia najbardziej świętych praw zawładnął umysłami ludzkimi, najniższe instykty biorą górę nad wzniosłymi natchnieniami wiary i religii, nienawiść, zemsta, zbrodnie, zdziczenie obyczajów nabierają przerażających rozmiarów. Ten duch destrukcyjny ogarnia wszystkie warstwy społeczności ludzkiej, zagraża ludziom wszystkich stanów, narodowości i religii, dotyka też ludzi wiary. Duchowieństwo zdaje sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa, które zagraża wiernym. Z powodu niwystarczającej ilości księży nie są zaspokojone wszystkie potrzeby duchowe wiernych, a tym samym jest słaby wpływ duchowieństwa na lud. Stąd też płynie rozluźnienie w wierze i w obyczajach. Przeprowadzenie duchowieństwa wpływa negatywnie na kształcenie młodzieży, ponieważ nie ma czasu na jej formację w prawdach wiary i w obowiązkach chrześcijańskich. Dlatego młodzież rośnie i rozwija się bez zasad chrześcijańskich, staje się bezbronna w walce z pokusami tego życia, a pozostawiona sobie wobec zwodniczych propozycji złych instyktyw i namiętności, staje się dzika i zdegenerowana moralnie. Dlatego serca autorów napelnia smutek.

Petycję podpisało obok administratora apostolskiego, 48 księży i 72 przedstawicieli katolików diecezji. Dołączyli do niej 50 tysięcy podpisów wiernych z terenów całej diecezji. Chociaż Autorzy mieli nadzieję, że na mocy dekretu Mikołaja II z 17 kwietnia 1905 roku przyznającego tolerancję religijną otrzymają ordynariusza diecezji, w rzeczywistości rządu premiera P. Stołypina były powrotem do prześladowań. Prośbę petycji skomplikowała sprawa bp E. Roppa z Wilna, który bronił samorządności swojej diecezji na podatwie powyższego ukazu. Władze carskie zareagowały ostro, rozpatrując zniesienie diecezji wileńskiej. W tym klimacie spełnienie petycji przez

Ks. Urbański do str. 21

Wiadomości Polonijne

Nowa polityka Arabów, ani za ani przeciw USA

Prof. Iwo Cypian Pogonowski
WWW.pogonowski.com

Odrzucenie dyplomacji przez Waszyngton w stosunku do Iranu doprowadziło do osłabienia pozycji USA na Bliskim Wschodzie. Próżnia stwarzana przez USA, jest wypełniana przez przeciwników osi USA-Izrael, takich jak Iran, Syria, Hamas, i Hezbollah, nie mówiąc o korzyściach Moskwy i Pekinu.

Państwa arabskie, nie nastawione wrogo do USA, starają się znaleźć wyjście z sytuacji, w której pro izraelska polityka Waszyngtonu przyczynia się do przeciagającej się nierozegranej gry politycznej. W tej sytuacji powstaje nowa polityka Arabów, która zostawia USA na boku i nie jest ani za ani przeciwko Waszyngtonowi.

W ten sposób powstaje nowe odprózenie między państwami rządzonymi przez rywalizujące ze sobą sekty sunnitów i szytów. Prezydent Iranu Mahoud Ahmadinedjad wykorzystuje obecną sytuację. Już złożył on dwie oficjalne wizyty w Arabii Saudyjskiej oraz został członkiem Rady Współpracy Państw nad Zatoką Perską, w dużej mierze dzięki polityce króla Abdullah'a, który wbrew polityce prezydenta Bush'a i jego promowaniu interesów osi USA-Izrael, stara się zmniejszyć tradycyjne napięcia między sunnitami i szytymi obecnie pod wodzą Teheranu.

Napięcia te wzrosły po wojnie przegranej przez Izrael przeciwko Hezbollah na terenie Libanu. Klęska Izraela, po stroniczym zachowaniu się USA na jego korzyść i przeciaganiu bombardowań izraelskich Libanu, była zaliczona przez Condoleezza Rice, jako „ból porodowy nowego Bliskiego Wschodu.” Tymczasem nawet Qatar, na terenie, którego znajduje się wielka baza lotnicza USA, przyczynił się do pokojowego, nie pro-izraelskiego załatwienia sprawy Libanu.

Coraz więcej państw na Bliskim Wschodzie, kiedyś dominowanych przez USA, otwarcie krytykuje politykę Waszyngtonu, który jest stawiany wobec faktów dokonanych, nie po myśli osi USA-Izrael. Fakty te są przyjmowane z niechęcią, ale są one obecnie tolerowane, przez jedyną super-potęję na świecie, która straciła na siłę, przez idiotyczną, niby pro-izraelską, politykę.

Teraz nawet Izrael zadeklarował swą „żniezależność” od Waszyngtonu i używa pomocy Turków w pertraktacjach z Syrią, a Egiptu do zawieszenia broni z Hamasem, z którym ma nastąpić wymiana jeńców, mimo niezadowolenia rządu Bush'a. Podobna wymiana jeńców miała miejsce miesiąc temu między Izraelem i Hezbollah i wymagała nawet poparcia sił zbrojnych Izraela.

Lobby Izraela w Waszyngtonie jest bardziej radykalne niż rząd Izraela, gdzie dwie trzecie Żydów chciałyby zawrzeć pokój z Arabami według rezolucji ONZ'u. Tymczasem kadencją Bush'a dobiega końca i niewiadomo jak wielkie będą wpływy lobby Izraela, na rząd następcy Bush'a. Jeżeli wybory wygrałby John McCain to w praktyce prawdopodobnie stanowiłoby to trzecią kadencję Bush'a i ster polityki zagranicznej USA na Bliskim Wschodzie byłby dalej w rękach lobby Izraela. Tymczasem lobby ekstremistów żydowskich silnie popiera żydowski ruch roszczeniowy, o czym ludzie dowiadują się też w Polsce, której egzystencja jest poważnie zagrożona projektem budowy wyrzutni amerykańskich pocisków „Tarczy” na jej terenie.

Pięć lat po napadzie na Irak, jako pierwszy krok w gruntownej przemianie Bliskiego Wschodu przez oś USA-Izrael, rząd Bush'a stracił w tym regionie na siłę,

Pogonowski - Arabów do str. 23

Białoruskie reinterpretacje historii

Prof. Zdzisław J. Winnicki

Teksty Pana Jerzego Boima w „Gazecie Polskiej” odnośnie do antypolskiej reinterpretacji dawnej i najnowszej historii na Ukrainie wskazują na problem, który jak dotąd był i jest „zamilczany”. Ostatnio zauważone kontr działania odnoszą się niemal wyłącznie do niemieckich prób reinterpretacji wydarzeń z okresu II wojny światowej i ich skutków. Epizodem była także reakcja na rosyjskie oceny pktu Ribentrop-Mołotow w okresie obchodów rocznicy „dnia zwycięstwa” w Moskwie. To o czym słusznie pisze Pan Boim odnosi się w szczególności także do identycznego zjawiska z jaim spotykamy się w historiografii i piśmiennictwie popularnym na Litwie oraz Białorusi. Antypolskie i po prostu nienaukowe mity litewskie zawarte zarówno doktrynie państwowej jak i historiografii wskazywali w swych monografiach przede wszystkim prof. K. Górski oraz prof. P. Łosowski. O historiografii i doktrynie białoruskiej w odniesieniu do Polski i polskości w relacjach białorusko-polskich, jak dotąd piszę w zasadzie tylko ja. Otóż, współczesna historiografia a zatem koktryna białoruska dokonuje zasadniczej i całkowitej reinterpretacji dawnej i najnowszej historii przy czym ocena stosunków polsko-białoruskich prezentowana jest jako wyłączna, antybiałoruska działalność państwowości polskiej i Polaków jako takich. Należy przy tym podkreślić, iż poglądy o jakich mowa po pierwsze są powszechne i znajdują odzwierciedlenie w podręcznikach szkolnych oraz akademickich i monografiach, po drugie wywodzą się nie z kręgów historyków postsowieckich czy związanych z systemem rządów A. Łukaszenki, ale z białoruskich środowisk odrodzeniowych z dzisiejszymi opozycyjnymi na czele. O co generalnie idzie? Otóż na Białorusi współcześni badacze: historycy, politolodzy oraz publicyści polityczni i kręgi aktywnej politycznie (obywatelstwo) białoruskiej inteligencji przyjęli tzw. „narodową koncepcję historii Białorusi”, który w odniesieniu do historycznych zdarzeń na dzisiejszym obszarze ziem białoruskich neguje ustalenia historiografii plskiej, litewskiej i (kolejność) rosyjskiej. Negacja polega przede wszystkim na reinterpretacji białorusocentrycznej. Podkreślić przy tym trzeba, że współczesna białoruska historiografia to wynik publikacji z ostatnich 15 lat. Wcześniej, takiej historiografii po prostu nie było. Jakie są główne tezy w odniesieniu do wspólnych dziejów polsko-litewsko-białoruskich:

1. I-sza Rzeczpospolita nie była Polską a Wielkie Księstwo Litewskie było od początków jego istnienia białoruskim państwem Białorusinów *recte* Białorusią z wszystkimi teo konsekwencjami,
2. Polska okresu I oraz II RP „polonizowała i katolicyzowała Białorusinów” oraz likwidowała odrębności państwowe Białorusi (WXL) czego ostatecznym akordem była Konstytucja 3 Maja, w wyniku której „Polacy zlikwidowali ostatecznie odrębność państwową „Białorusi”,
3. Unia lubelska (polsko-litewska) z 1569 roku „zawarta została pod przymusem” i „likwidowała jedno z większych mocarstw europejskich” – tu WXL – Białoruś, zawarta pod przymusem – była nieważna.
4. Polaków na Białorusi nigdy nie było a współcześni Polacy w RB (ok. 1 milion) to „spolonizowani/skatocylicyzowani Białorusini”, „Białorusini – katolicy” lub tzw. „kościelni Polacy”, którzy powinni się rebiatorusinizować,
5. wszystkie wybitne postaci pochodzące z terenów WXL, (tu – Białoruś) a konkretnie np.: Kościuszko, Mickiewicz,

Zdzisław J. Winnicki do str. 22